NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 9 (2899). Wilno, Czwartek 11 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

UCZNIOWIE HITLERA

Każde powodzenie zwykle powoduje zjawienie się szeregu naśladowców nowatora. Każdy z nich ma nadzieję zbogacenia się na nowym objekcie obrotu towarowego — czy to będą nowe guziki, czy nowiutka, nie oklepana jeszcze ideologja. Tem się właśnie tłumaczy, że po zwycięstwie hitleryzmu w Niemczech na całym świecie, jak grzyby po deszczu, zaczęły się pojawiać narodowo-socjalistyczne partje. W liczbie tych nowonarodzonych organizacyj stempla made in Germany należy zanotować powstanie nawet chińskiej narodowo-socjalistycznej partji, w której prasa sowiecka dopatruje się posłusznego narzędzia Japonji. Słowem, „banzaj Hitler!" i „heil Mikado!" zharmonizowują się w jedną zgodną całość i są jakby preludjum kolejnej wojny.

Jednakże nietylko twórcy nowych partyj, ale i przywódcy starych, niczem „więdnące dziewice", usiłują zgłębić „sekret powodzenia" fawory ta losu i wykorzystać go dla przeprowadzenia kuracji odmładzającej. Spośród „podstaw powodzenia" Hitlera nietrudno było wykryć radykalny antysemityzm. Przypuszczając, że jest to właśnie ten czarodziejski balsam, środek odmłodzenia i powodzenia, zaaplikowali go u siebie patentowani antysemici wszystkich krajów, spodziewając się dolać w ten sposób świeżego wina do swych starych worów. Zarówno nasza stara rodzima endecja, jak i rumuńska „Żelazna gwardja", „Budzące się Węgry" oraz holdownicy hitleryzmu w Szwajcarji i Skandynawji uwierzyli, że „in hoc signo vinces". Zresztą tak „Żelazna gwardja" jak i „Budzące się Węgry" nie ograniczyły się do hasła „przeciw Żydom!", ale dodały jeszcze „przeciw obszarnikom", do czego już endecja prawdopodobnie nie jest zdolna. Agresywność „budzących się Węgrów" ze środowiska młodzieży akademickiej „przeciwko obszarnikom i Żydom" pod wpływem agitacji osiągnęła takie rozmiary, że węgierscy legitymiści ze środowisk ziemskiej arystokracji zmuszeni byli prosić policję o ochronę swych zebrań.

Ale nietylko wrogowie socjalizmu usiłowali dyskontować zwycięstwa hitleryzmu.

Po walce pod Połtawą Piotr Wielki ucztował z wziętymi do niewoli szwedzkimi generałami i wznosił toasty za ich zdrowie, jako nauczycieli rosyjskiego wojska. Jest prawem wszystkich zwyciężonych pragnąć zmycia hańby swej Narwi swoją Połtawą. Pod tym kątem widzenia należy oceniać widoczne w najnowszej socjalistycznej literaturze dążenia do „zdyskontowania doświadczeń hitleryzmu". Z liczby propagujących takie „dyskonto" autorów wyróżnia się belgijski teoretyk Henryk de Man, który będąc profesorem frankfurckiego uniwersytetu miał możność obserwowania zbliska „niemieckiego eksperymentu".

Mniej zajmują nas w tej chwili przyczyny porażki niemieckiej socjaldemokracji, o których mówi Henryk de Man. Interesują nas raczej wskazania dla przyszłej polityki partji, sformułowane przez niego na podstawie niemieckiego doświadczenia.

Wywody de Mana sprowadzają się do następujących przesłanek: Zasadniczą przyczyną niepowodzenia niemieckiej socjal-demokracji był jej wybitnie klasowy charakter i nieumiejętność podejścia do klas średnich. Dlatego też w przyszłości socjalizm powinien kierować się nie wąsko-klasowemi, lecz narodowemi przesłankami, przystosowując swą propagandę i taktykę do interesów klas średnich w większym stopniu, aniżeli dotąd. Ta orjentacja na średnie klasy nie oznacza — zdaniem de Mana — bardziej umiarkowanej, lecz bardziej rewolucyjną politykę, bowiem klasy średnie odwróciły się od socjaldemokracji nie dlatego, że miała w sobie za dużo, lecz dlatego, że miała za mało rewolucyjności i została porwana pseudo-rewolucyjnością hitlerowskiej frazeologji.

Tu znowuż ostrze propagandy winno być skierowane przeciwko bankom, bowiem powodzenie hitlerowskiej propagandy przeciwko Zinsknechtschaft wykazało, że właśnie propaganda za niepłaceniem długów może liczyć na ogromne powodzenie zarówno wśród zadłużonego włościaństwa jak i siedzącego w długach drobnego mieszczaństwa.

Trzecim punktem wyjściowym programu de Mana jest konieczność „konkretnego planu ratunku państwa i narodu" w przeciągu 3—5 lat. Tutaj de Man wprost bierze wzór z sowieckiej piatiletki i hitlerowskiej czterolatki. Istota tego planu — zdaniem autora — powinna polegać nietyle na poszczególnych konkretnych zamierzeniach, ile na samej koncepcji „planu ratunku", zdolnej wyrwać masy ze stanu apatji i tępej beznadziejności i, wskazując im cel polityczny, natchnąć je optymizmem i entuzjazmem. Zasadnicza pomyłka niemieckiej socjal-demokracji — zdaniem de Mana — polegała na tem, że przesycona fatalistyczną koncepcją ewolucyjnego marksizmu o dojrzewaniu socjalizmu w środowisku kapitalistycznego społeczeństwa, była obca konstruktywnemu duchowi utopijnego socjalizmu i pocieszała masy perspektywami idealnego ustroju w dalekiej przyszłości wówczas, gdy powstawało pytanie co robić dziś, by wyjść ze ślepego zaułka.

Postulaty te, sformułowane przez de Mana na podstawie niemieckiego eksperymentu dla neoorjentacji socjalizmu zostały jednomyślnie przyjęte przez belgijską partję socjalistyczną i posłużyły za podstawę do jej nowego manifestu.

Jesteśmy więc świadkami usiłowań belgijskiej partji socjalistycznej wykorzystania doświadczeń hitleryzmu dla swoich celów przez zastosowanie jego najbardziej popularnych haseł: zamiast walki proletarjatu przeciwko burżuazji wysuwa się koncepcję walki dłużników przeciw wierzycielom, zamiast klasowego proletarjackiego socjalizmu — koncepcję ogólnonarodowego, nacjonalistycznego socjalizmu, zamiast fatalistycznego wyczekiwania „dojrzenia" socjalizmu — koncepcję „wielkiego planu", „planu ratunku narodu i państwa".

Jak ta nowa orjentacja socjalizmu, propagowana przez de Mana i przyjęta przez belgijskich socjalistów przyjmie się w innych krajach i odbije się na taktyce partyj socjalistycznych — pokaże przyszłość. W każdym razie żaden działacz państwowy i polityczny nie powinien ignorować tych nowych tendencyj, które z łatwością mogą znaleźć posłuch w rozmaitych politycznych obozach.

Obserwator.

Burza z powodu Stawiskiego.



Zmarły Aleksander Stawiski.

Prasa oskarża rząd.

PARYŻ. (Pat). Gorączkowe zainteresowanie aferą Stawiskiego nie ustało. Niektóre dzienniki atakują rząd, posługując się niewybrednym stylem najniższych warstw.

Daudet wprost oskarża premjera Chautemps, że stoi na czele „bandy złodziei i zabójców".

Komunistyczna „L'Humanite" wyraźnie pisze, że Stawiski został zabity przez agentów rządu, aby nie skompromitował znanych polityków, zamieszanych w aferę.

Rząd z całym spokojem przyjmuje te ataki, kontynuując energiczne dochodzenie.

Manifestacje.

Aresztowano 250 osób.

PARYŻ. (Pat). W związku z przewidywanemi manifestacjami przed ministerstwem spraw wewnętrznych władze bezpieczeństwa poczyniły odpowiednie zarządzenia, mające na celu niedopuszczenie do demonstracyj. Na sąsiednich ulicach, rozmieszczono znaczne oddziały policyjne. Na rzucone przez „Action Francaise" wezwanie do manifestacyj przed Izbą Deputowanych kilka większych grup manifestantów około godziny 18 usiłowało przedostać się na bulwar St. Germain. Policja wyparła manifestantów, którzy jednak po rzuceniu dwóch petard powtórnie usiłowali przerwać kordon policyjny. Policja szarżowała i rozpędziła manifestantów, którzy zebrali się jednak ponownie za linją konnej policji. Na szyny tramwajowe manifestanci położyli liczne petardy, które z hukiem wybuchały. Gwardja republikańska odepchnęła manifestantów i rozpędziła. Manifestanci schronili się do bram i do jednej z narożnych kawiarń. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 250 osób. O godzinie 12 przywrócono normalny ruch na ulicach.

Pogrzeb Stawiskiego.

PARYŻ. (Pat). Pogrzeb Stawiskiego odbył się w dn. 10 b. m. rano na cmentarzu w Chamonix. W pogrzebie wzięła udział wdowa, pani Stawiska.

Zmarły pozostawił kilka listów do żony i dzieci. Listy, w których Stawiski żegna się z rodziną, wręczono wdowie po dołączeniu do aktów sprawy odpisów, poprzednio dokonanych.

Aresztowanie dyrektora „Empire".

W dniu dzisiejszym aresztowano jednego z głównych pomocników Stawiskiego, dyrektora teatru „Empire" Hayotte'a.

Dziś w Izbie Deputowanych.

PARYŻ. (Pat). W dniu jutrzejszym premjer Chautemps odpowie w Izbie Deputowanych na interpelacje w sprawie oszukańczej afery w Bayonne. Debaty będą zapewne burzliwe. Wszystkie ugrupowania partyjne przygotowują się do wystąpień.

Prawica zapowiada ostre ataki przeciwko premjerowi, który — jej zdaniem — musi zdać sprawę z tego, dlaczego jako minister spraw wewnętrznych dopuścił do grasowania we Francji oszusta, niejednokrotnie skazanego na więzienie.

Według zapewnień kół parlamentarnych, jest niewątpliwe, że przyjęty będzie wniosek o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania całej sprawy.

Litwa planuje zamach na autonomję Kłajpedy?

Rewelacje niemieckiego Biura Informacyjnego.

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tylży o pochodzących rzekomo z Litwy pogłoskach, jakoby Litwini zamierzali w najbliższych dniach dokonać zamachu na autonomję okręgu kłajpedzkiego.

Litewskie oddziały strzeleckie, wraz ze strażą graniczną, aresztować miałyby wszystkich landratów i naczelników urzędów gmin oraz ogłosić ich złożenie z urzędu. Równocześnie ma ulec rozbrojeniu kłajpedzka policja krajowa. Uwolnione stanowiska mają być obsadzone przez Litwinów. Atakowane ostatnio przez prasę litewską dyrektorjum Schreibera ma być wezwane do ustąpienia. Zamach ten przeprowadzony ma być jeszcze przed dniem 11-ej rocznicy obsadzenia okręgu kłajpedzkiego, przypadającej w dniu 15 stycznia.

W zarządzeniu, wydanem do litewskiej straży granicznej, termin zamachu wyznaczony ma być między 7 a 18 stycznia. W tym czasie też policja ma być stale w pogotowiu.

Te plany litewskie wywołały w kręgu kłajpedzkim wielkie zaniepokojenie. Oczekuje się, że przedewszystkiem interwenjować będą sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej, a więc Anglja, Francja, Włochy i Japonja, aby powstrzymać Litwinów od tego poważnego naruszenia traktatów, równającego się zniesieniu autonomji Kłajpedy, — którego następstwa nie dałyby się przewidzieć.

Komunikat zaznacza przytem że wiadomość ta nie mogła być dotychczas sprawdzona.

Van der Luebbe został stracony.

LIPSK. (Pat). Ponieważ prezydent Hindenburg nie skorzystał z prawa łaski, skazany w procesie o podpalenie Reichstagu Holender von der Luebbe, stracony został dziś o godzinie 7 m. 30 rano.

LIPSK. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem zakomunikowano van der Luebbemu, że prezydent Hindenburg odmówił ułaskawienia. Wiadomości tej wysłuchał Luebbe z tą samą apatją, jaka cechowała go podczas całego procesu. Na pytanie, czy pragnie pociechy religijnej, skazaniec nie odpowiedział ani słowem. Dziś rano obudzono go o godz. 6, ogolono, a następnie wyprowadzono na podwórze więzienne. Przy egzekucji obecni byli prokurator Werner, przewodniczący Buenger, trzej sędziowie sądu najwyższego i przedstawiciele państwa. Przy odczytywaniu sentencji wyroku van der Luebbe nie zdradził żadnego wzruszenia. Gdy go zapytano, czy pragnie złożyć jakie oświadczenie, opuścił głowę i dobrowolnie udał się za katem na szafot. Obecny przy tem ksiądz wypowiedział modlitwę. Egzekucja trwała 30 sekund. Przeprowadzone wczoraj wieczorem badanie lekarskie wykazało, że van der Luebbe jest zdrów na umyśle.

RZĄD HOLENDERSKI JEST ZASKOCZONY.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera na podstawie informacyj z oficjalnych kół w Hadze donosi, że rząd holenderski jest przykro zaskoczony wykonaniem wyroku śmierci na van der



Luebbem. Rząd holenderski uczynił wszystko, co było w jego mocy, by kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

KOMUNIKAT BIURA INFORMACYJNEGO.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje:

W sprawie stracenia van der Luebbego na gilotynie dowiadujemy się z miarodajnej strony partji narodowo-socjalistycznej, że skazany za zdradę stanu, w połączeniu z rozmyślnem podpaleniem Reichstagu van der Luebbe zasłużył właściwie na karę śmierci przez powieszenie. Miarodajne czynniki partji stoją na stanowisku, że ten szczególnie hańbiący rodzaj kary zastrzeżony jest dla pospolitych zbrodniarzy, zwłaszcza dla zdrajców kraju i narodu. U van der Luebbego atoli, mimo nikczemnego jego czynu, miało się jednak do czynienia ze sprawcą, działającym z przekonania. Samo przez się jest zrozumiałe, że wybór rodzaju śmierci nie miał nic wspólnego ze złagodzeniem kary.

Polityka zagraniczna Łotwy.

Przemówienie przez radjo min. Salnalsa.

RYGA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Salnais wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie o polityce zagranicznej Łotwy. Minister podkreślił, że Łotwa pragnie utrzymania ze wszystkiemi państwami stosunków przyjaznych, z zastrzeżeniem całkowitej samodzielności w dziedzinie zewnętrzno-politycznej. Dla zacieśnienia współpracy pomiędzy państwami bałtyckiemi należy uczynić wszystko możliwe.

Z ESTONJĄ

osiągnięto we wszystkich ważniejszych sprawach pełne porozumienie. Opracowano już szereg układów, które wzmocnią łotewsko-estoński sojusz i przyczynią się do wyjaśnienia sprawy unji celnej.

Z LITWĄ

zawarto traktat handlowy, który przyniesie praktyczne zastosowanie t. zw. klauzuli bałtyckiej. Oczywiście, traktat ten jest tylko podstawą, która musi być wypełniona realną treścią.

Z FINLANDJĄ

po dłuższej przerwie nawiązano w roku ubiegłym ponownie kontakt, który stanowić będzie podstawę dla dalszego rozwoju współpracy w interesie obu krajów.

Naogół stwierdzić należy, że rok ubiegły przyniósł znaczny postęp we współpracy państw bałtyckich i konsolidacji na wybrzeżu morza Bałtyckiego. Większa jednak część pracy czeka nas w przyszłości. Dalszym krokiem na tej drodze będzie podróż ministra do Stokholmu.

W sprawie

STOSUNKÓW Z POLSKĄ

minister zaznaczył, że są one dobre i przyjazne. Zadaniem najbliższej przyszłości będzie załatwienie zagadnień gospodarczych, które obecnie nie są jeszcze całkowicie unormowane.

W stosunkach

ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM

rok ubiegły nie zaznaczył się żadnemi nieporozumieniami politycznemi. Z punktu widzenia gospodarczego stosunki łotewsko-rosyjskie kształtowały się dla Łotwy niekorzystnie, w końcu roku jednak zawarty został nowy traktat handlowy, w którym niema już t. zw. klauzuli rosyjskiej. Oba państwa odnoszą się do siebie z zaufaniem i związane są wspólnym interesem utrzymania we Wschodniej Europie pokoju i politycznego status quo.

W zakończeniu minister podkreślił pragnienie Łotwy utrzymania przyjaznych stosunków

Z NIEMCAMI

w granicach obowiązujących traktatów oraz jej dążenie do przyczynienia się do utrzymania autorytetu Ligi Narodów.

Nowy poseł japoński na Zamku.



W ub. poniedziałek poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonji p. Nobobumi Ito złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające.

Na zdjęciu poseł Nobobumi Ito w towarzystwie dyrektora protokółu dr. K. Romera i członków Domu Cywilnego i Wojskowego P. Prezydenta oraz członków poselstwa.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W trzecim dniu ciągnienia 4 klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery następujące: 20 tys. zł. na Nr. 66.803, po 5 tys. zł na Nr. Nr. 2.712, 21.287, 21.791, 47.492, 61.906, 72.350, 99.401, 105.908, 109.371, 120.470, 151.358.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 29.03 — 29,17 — 28.89. Nowy Jork 5,69 — 5.72 — 5,66. Nowy Jork kabel 5.69 — 5.70 — 5,72 i pół — 5,68 i pół. Paryż 34.87 — 34,96 — 34,78. Szwajcarja 172.38 — 172.81 — 171,95. Berlin w obrotach nieofic. 211.

Dolar w obrotach pryw: 5.67.

Rubel: 4.61 (za piątki) i 4.64 (za dziesiątki).

I-sze ogólnopolskie Targi Futrzane.

Wileńskie sfery przemysłu i rzemiosła futrzanego dążą do zorganizowania powstarzającej się co pewien czas (co rok lub co dwa) imprezy pod nazwą „Ogólnopolskie Targi Futrzane", których zadaniem byłoby podźwignąć z upadku przemysł futrzany, kuśnierstwo i garbarstwo oraz rozszerzyć miejscowy rynek zbytu na tego rodzaju surowiec dla rolników. Odbyły się w tej sprawie cztery konferencje. Przemysł futrzany wszedł już w porozumienie z organizatorami „Targów Północnych" i bada możliwości zrealizowania projektu „Targów Futrzanych". Ostatnia konferencja futrzana odbyła się onegdaj. Praca organizacyjna wre w tempie przyśpieszonem. Wierzą w powodzenie.

Co skłania sfery zainteresowane do optymistycznych rozważań na temat powodzenia Targów? Przedewszystkiem fakty z przeszłości. Wilno przed wojną, dzięki swemu położeniu geograficznemu, stało się z biegiem czasu pewnego rodzaju centralnym pośrednikiem między Rosją a Zachodem w handlu, m. innemi, skórami i futrami. Powstały tu poważne firmy, mające ścisłą łączność z centralami handlu futer oraz rozwinęło się znacznie obok przemysłu futrzanego garbarstwo i kuśnierstwo, zatrudniające rzesze wykwalifikowanych pracowników miejscowego pochodzenia. Wojna pozbawiła Wilno terenów Rosji, jako objektu handlowego, i wskutek tego egzystencja przemysłu i rzemiosła a szczególnie handlu futrzanego została niebezpiecznie zagrożona. Większe firmy pouciekały z Wilna zagranicę. Pozostały tu jednak liczne drobne warsztaty garbarskie i kuśnierskie oraz wykwalifikowany robotnik.

Te tradycje dawnej świetności Wilna w handlu futrami nie mogą być jednak dziś tylko objektem sentymentu, ponieważ rozbudowany aparat przetwórczy domaga się pracy. Dawna świetność, w innych utraconych warunkach ekonomicznych, nie mogłaby być argumentem przekonywującym gdyby nie spuścizna po niej w postaci licznych rąk pracy.

A ta spuścizna dała dobry grunt dla optymistycznych rozważań. Wilno i Wileńszczyzna posiada bardzo dużo, w porównaniu z innemi dzielnicami Polski, warsztatów, pracujących o wiele taniej niż podobne warsztaty w innych województwach. Pod tym względem Wileńszczyzna jest bez konkurencji. Jeżeli dodamy do tego, że wyroby futrzane i skóry naszych ziemi cieszą się dobrą opinją nietylko w kraju, lecz także i zagranicą, to można bez obawy solidaryzować się z optymizmem sfer zainteresowanych.

Jakie są perspektywy „Targów Futrzanych"? W pierwszem swem stadjum, na początku rozwoju będą prawdopodobnie ogólnopolskie. Prawdopodobnie, ponieważ w tej chwili nie można przewidzieć jak zareagują na „Targi" inne ośrodki przemysłu futrzanego w kraju jak np. Śląsk i Warszawa.

W tym kierunku można być też optymistą. Na początku swego rozwoju przemysł i handel futrami krajowemi robił bokami. Było ciężko zwalczać zagraniczną konkurencję. Po ustawieniu jednak barjer celnych, które odcięły przedewszystkiem centralę europejskiego handlu futrami — Lipsk, krajowy rynek zbytu stanął otworem. Przemysł fultrzany pracuje teraz prawie wyłącznie na pokrycie zapotrzebowań rynku wewnętrznego. O eksporcie zagranicę w najbliższym czasie w szerszym zakresie nie można nawet marzyć, — bo zostałby pokrzywdzony konsument krajowy. Chłonność rynku wewnętrznego dorównuje bieżącej produkcji futrzanej. Pozatem eksport utrudniają bardzo wysokie cła importowe w krajach, w których można liczyć na zbyt futer.

Targi futrzane urosłyby do większego znaczenia, gdyby ściągnęły do siebie producenta i handlowca zagranicznego. Przy obecnej sytuacji politycznej jest to zupełnie możliwe. — Centralą europejską handlu futrami jest Lipsk. Jednym z największych dostawców futer na rynki europejskie jest Rosja. Między Niemcami a Rosją stosunki nietylko polityczne, lecz także i handlowe stają się coraz bardziej napięte. Pozatem Lipsk odczuwa coraz bardziej bojkot firm żydowskich, mogących dużo zaważyć na handlu futrami. Wszystko przemawia więc za tem, że dla Lipska nastały przykre dnie. Nie oznacza to jednak, że Wilno może mieć kolosalne nadzieje. Osłabnie handel futrami w Lipsku wzmocni się w Londynie lub Paryżu, jako również poważnych ośrodkach handlu futrami. „Targi Futrzane" w Wilnie są jednak blisko Sowietów, bliżej niż tamte ośrodki. — Pozatem stosunki handlowe polsko-sowieckie stają się coraz bardziej przyjazne. Gdyby Rosja Sowiecka wzięła udział w „Targach Futrzanych" w Wilnie, przyszłość ich rysowałaby się b. pięknie.

Jak się przedstawia obecna organizacja handlu futrami Sowietów z zagranicą wogóle? W czasie wojny, gdy Lipsk został utracony, olbrzymie transporty futer syberyjskich szły do Japonji (Ha-ku-date i Saporo) oraz do Ameryki (Seatle i Vancouver). Tam koncentrował się zagraniczny handel futrami syberyjskiemi, prowadzony przez obcych kupców. Dziś handel ten ujął w swe ręce rząd sowiecki, od którego też zależy miejsce wyboru sprzedaży bezpośredniej. Japonja w tym wypadku ma najmniej szans. Pozostaje Ameryka, która teraz wobec porozumienia sowiecko - amerykańskiego będzie zasilana intensywniej. W Londynie i w Paryżu Sowiety mają swoje składy. Warszawa również posiada taki skład futer. Gdyby Sowiety zdobyły się na skład futer w Wilnie, przynajmniej na okres Targów, można to będzie uznać za nielada sukces. Jednakże Sowiety są skłonne do dumpingu, a pospolite futra tanie mogą zabić miejscowy przemysł. Wilno może się cieszyć tylko z surowca, gotowe zaś wyroby mogą stworzyć komplikacje. A Rosja sowiecka ma skłonności do wywozu wyrobów gotowych. Sfery przemysłowe mają twardy orzech do zgryzienia.

Przemysł futrzany, garbarstwo i kuśnierstwo naszych ziem zyskałoby na „Targach" najbardziej. Ubiegłe „Targi Północne" dały pewne już doświadczenie w tym kierunku. Otóż nabywca, przybyły z innych dzielnic Polski, dawał do obrobienia czy przerobienia nabyte futro rzemieślnikowi lub przemysłowcowi wileńsk., ponieważ płacił tu mniej niż u siebie. Można więc też spodziewać się, że i „Targi Futrzane" dostarczą dużo pracy naszym warsztatom z tejże przyczyny.

Rolnicy naszych ziem, oczywiście wyłącznie hodowcy zwierząt futerkowych jak również owiec i t. p., zyskaliby wdzięczny rynek zbytu. Jednakże hodowcy owiec na Wileńszczyźnie rynku tego nie będą mogli wykorzystać w pełni, dopóki nie postawią hodowlę owiec na należytym poziomie. Możemy przecież i teraz zaobserwować ten przykry fakt, że białoskórnictwo, nie mając dostatecznej ilości surowca w kraju, musi go sprowadzać z zagranicy. A tymczasem ziemie nasze, mające charakter rolniczy, mogłyby przy odpowiedniem postawieniu tej sprawy ciągnąć duże zyski i dziś.

Szczególnie jednak daje się odczuć brak odpowiednich skór owczych. Izba Rolnicza w Wilnie robi obecnie starania w kierunku podniesienia hodowli owiec. Starania te nabierają szczególnego znaczenia ze względu na „Targi Futrzane". Rolnictwo naszych ziem musi przecież jak najliczniej dojść do głosu na tych Targach.

Kiedy odbędą się pierwsze Targi Futrzane? W miesiącu styczniu w handlu futrami kończy się sezon. — Następuje prawie martwy okres. Sezon rozpocznie się w lipcu. Początki sezonu charakteryzują większe tranzakcje przygotowawcze. Otóż wileńskie sfery przemysłu i handlu futrami chcą zorganizować Targi na początku sezonu roku 1934 — w lipcu.

Włod.

Ulgi kolejowe.

Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzeń ministra komunikacji, wydanych w zakresie uprawnień do udzielania ulg pozataryfowych stosowane będą czasowo, aż do odwołania następujące ulgi przy przejazdach linjami normalnotorowemi Polskich Kolei Państwowych:

a) **przejazdy grupowe członków towarzystw turystycznych:** uprawnieni do ulgi są członkowie towarzystw uznanych przez zarząd kolei. Przejazdy ulgowe mogą się odbywać grupami w ciągu całego roku, w określonych relacjach turystycznych, w klasach I, II i III pociągów osobowych lub pośpiesznych na odległościach najmniej 30 klm. Grupa powinna wynosić najmniej 10 osób. Zgłoszenie wycieczki następuje na formularzu ustalonego wzoru, kierowanym wprost do stacji. Do ulg mają prawo jedynie ci członkowie towarzystw turystycznych, których legitymacje ostemplowane zostały przez dyrekcję kolei;

b) **przejazdy członków Polskiego Związku Narciarskiego w grupach:** ulgę stosuje się w sezonie zimowym (1.XII—30.IV) na podstawie legitymacyj Polskiego Związku Narciarskiego, stemplowanych przez dyrekcję kolejową. Co do wielkości grupy, zgłoszenia przejazdu i jego minimalne odległości, klas wagonów, pociągów i opłat stosuje się do postanowienia, jak powyżej pod a), przyczem relacje stacyjne są odmienne od relacyj wskazanych pod a);

c) **przejazdy członków Polskiego Związku Narciarskiego za biletami narciarskiemi:** — ulgę stosuje się zapomocą 1000-kilometrowych biletów narciarskich, dostępnych dla członków Polskiego Związku Narciarskiego, w cenie 45 zł. w klasie II i 30 zł. w klasie III pociągów osobowych, na podstawie legitymacyj związku stemplowanych przez dyrekcję kolejową. Przejazdy dopuszczone są w określonych relacjach stacyjnych. Przejazdy następują przy kolejnem realizowaniu kuponów biletu narciarskiego w kasach biletowych. Pojedyńczy przejazd musi nastąpić conajmniej na odległość 30 km.,

d) **przejazdy grupowe pielgrzymów do Częstochowy:** grupy pielgrzymów, udających się na Jasną Górę przy przejazdach do stacyj Częstochowa lub Stradom korzystają z ulgi w wagonach klasy dowolnej pociągów osobowych lub pośpiesznych przy grupach złożonych conajmniej z 25 osób, pod warunkiem, że odległość przejazdu wynosi conajmniej 30 klm. Zgłoszenia pielgrzymki kieruje się wprost do stacji wyjazdu.

Na 50 osób płacących przewozi się jedną osobę w charakterze przewodnika bezpłatnie, nie więcej jednak, niż trzy osoby.

Obok powyższych ulg stosuje się w drodze poszczególnych zarządzeń, w razie potrzeby i w miarę uznania zarządu kolei następujące ulgi: **przejazdy grupowe w celach religijnych, wychowawczych, kulturalno-oświatowych:**

na podstawie każdorazowego osobnego zarządzenia ministra komunikacji udziela się zniżki dla większych grup podróżnych przyjeżdżających w tych celach na odległość conajmniej 30 klm. Opłaty oblicza się za najmniej 50 osob. zaświadczenia wystawia dyrekcja kolei;

przejazdy powrotne ze zjazdów organizacyj naukowych, kulturalno-oświatowych, zawodowych, społecznych, sportowych, turystycznych i gospodarczych:

na podstawie każdorazowego zarządzenia ministra komunikacji udziela się zniżki dla pojedynczych osób, powracających ze zjazdów organizacyjnych w celach wskazanych. Podstawą stosowania ulgi są karty uczestnictwa określonego wzoru. Opłaty oblicza się w drodze powrotnej ze zjazdu;

przejazdy na targi i wystawy:

na podstawie każdorazowego zarządzenia ministra komunikacji udziela się osobom pojedyńczym, udającym się na targi i wystawy zniżki na podstawie legitymacyj lub zaświadczeń określonego wzoru.

Wszystkie powyższe ulgi stosowane być mogą jedynie wówczas, gdy podróżny zachowa i wypełni ogólne warunki, pod któremi zarząd kolei przyznał ulgę.

Szczegółowych informacyj, dotyczących uprawnień do korzystania z ulg, warunków ich stosowania, opłat, ograniczeń i postanowień szczególnych udzielają na żądanie zainteresowanych — dyrekcje okręgowe kolei państwowych.

Stosowanie ulg pozataryfowych może być w każdej chwili zawieszone lub ograniczone według uznania zarządu kolejowego.

Bilety robotnicze:

Stosownie do porozumienia pomiędzy ministerstwem komunikacji i ministerstwem spraw wewnętrznych, opłaty za poświadczenia uprawnień do nabywania biletów robotniczych mają być zredukowane do minimum. Poświadczenia z reguły wystawiane są z półrocznym terminem ważności. (Iskra).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Kobieta i szmaragd.

Jak się to często zdarza, frapująca sztuka, grana obecnie na Pohulance p. t. „Kobieta i szmaragd" znalazła analogję w życiu. Oto w Meksyku — jak donoszą wczorajsze pisma — skazano na pięć lat więzienia tamtejszego gentlemana — bandytę Henriqueza Almeidę, jakkolwiek sami sędziowie byli przekonani o jego niewinności.

Aby należycie zrozumieć tę sprawę trzeba poznać obyczaje meksykańskie, cokolwiek od naszych odmienne. U nas, a wogóle w Europie, przeciętny człowiek jest najpierw gentlemanem, a w miarę doświadczeń życiowych staje się bandytą, co nie każdemu zresztą się udaje. Bardzo wiele gentlemanow kończy na pierwszej fazie. W Meksyku natomiast młodzieniec rokujący piękne nadzieje na przyszłość kupuje sobie łosiowe hajdawery, koszulę sportową, szeroki sombrero i wielki pistolet, poczem jest tak długo bandytą, dopóki nie zdobędzie odpowiedniej ilości gotówki, niezbędnej dla nieskazitelnego gentlemana, co — jak wiadomo — wymaga dużych wkładów.

Tego typu świeżo upieczonym gentlemanem był właśnie Henriquez Almeida, człowiek, który po rodzicach odziedziczył jedynie fenomenalną urodę. To i duży, starannie zrabowany majątek, pozwoliły mu już łatwo na zdobycie trzeciego skarbu, bardzo pięknej kobiety, żony dyplomaty, pochodzącej ze starej francuskiej rodziny.

Pewnego dnia ów dyplomata skonstatował, że zginął mu stary i kosztowny szmaragd. Oczywiście dał znać do policji. Niemal równocześnie ktoś z dawnej bandy, której Almeida był szefem, doniósł policji, że szmaragd znajduje się w posiadaniu byłego wodza bandytów.

Krach, rewizja, wszystko jak w sztuce na Pohulance, zwłaszcza, że i drogocenny pierścionek znaleziono w kieszonce od kamizelki u Almeidy. Skandal na cały Meksyk.

Wytworny Meksykańczyk stanął przed sądem. Wszyscy wiedzieli doskonale, że Almeida pierścionka nie ukradł lecz dostał go w darze od pięknej pani. On jednak nie naprożno rozpoczął terminować w gentlemaństwie. Wypierał się kategorycznie, twierdząc, że ukradł szmaragd przy pomocy swojej bandy.

Sędziowie musieli mu uwierzyć. Skutek: wyrok — pięć lat więzienia.

— — —

Wszystkie piękne i niepiękne kobiety Meksyku, wylewają rzewne łzy z powodu tragicznego losu Almeidy.

My jednak, Europejczycy, nie będziemy mu współczuli. Wprawdzie jak na początkującego gentlemana postąpił nieźle, jednakże gdyby był skończonym gentlemanem wiedziałby z pewnością, że od kobiety, z którą się flirtuje, nie przyjmuje się kosztownych podarunków nigdy i pod żadnym warunkiem.

Almeida będzie o tem wiedział napewno, gdy wyjdzie z więzienia. Cóż z tego? Nie będzie gentlemanem.

Wel.

Po śmierci Dalej-Lamy.

LHASSA. (Pat). Następcą zmarłego w grudniu ub. roku Dalaj - Lamy będzie dziecko, urodzone dokładnie w tej samej chwili, w której nastąpił zgon Dalaj - Lamy. Kapłani tybetańscy rozumują, że duch Dalaj - Lamy wstąpił w ciało nowonarodzonego dziecka, które w ten sposób będzie 14-tą z rzędu reinkarnacją Buddy. Podczas małoletności nowego Dalaj - Lamy kraj zarządzany będzie przez regenta, którego wybierze zgromadzenie kapłanów.

Polowanie w Białowieży.

WARSZAWA. (Pat). W dniu jutrzejszym odbędzie się w Białowieży polowanie, w którem, na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wezmą między innymi udział: p. premjer Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, węgierski minister rolnictwa p. Kallay, poseł niemiecki von Moltke, poseł czeskosłowacki dr. Girsa, poseł austrjacki Hoffinger, poseł rumuński Cadere, wiceprezydent Senatu gdańskiego Greiser, komisarz gen. R. P. w Gdańsku min. Papee, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy, gen. Trojanowski, wojewoda Kościałkowski, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Romer, szef Gabinetu Wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski, dyrektor Lasów Państwowych Loret i inni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał w dniu dzisiejszym po południu z dworca Wschodniego.

Nominacja.

WARSZAWA (Pat). Dotychczasowy kierownik wydziału turystyki w Ministerstwie Komunikacji p. **Stefan Podworski** mianowany został naczelnikiem tegoż wydziału.

Korupcja w policji belgijskiej

BRUKSELA. (Pat). Skandal korupcyjny policji belgijskiej zatacza coraz szersze kręgi w miarę postępu śledztwa.

W dniu dzisiejszym sędzia śledczy polecił zaaresztować komendantów policji na kilku przedmieściach Brukseli, pod zarzutem łapownictwa.

Jak wiadomo, w więzieniu znajduje się już od kilku tygodni główny komendant policji brukselskiej.

Znowu afera szpiegowska

PARYŻ. (Pat). „Petit Journal" donosi z Metzu o wykryciu afery szpiegowskiej. Obywatel luksemburski Flamant, który skradł plany fortyfikacyj granicznych, został aresztowany.

Bohaterski czyn kolejarza.

CIESZYN. (Pat). Na linji kolejowej Czeski Cieszyn - Kończyce Polskie wydarzył się wypadek, świadczący o wielkiej ofiarności i sumienności polskiego kolejarza.

Maszynista, prowadzący pociąg osobowy, 45-letni Franciszek Berger w czasie jazdy dostał silnego krwotoku wewnętrznego, mimo to doprowadził resztkami sił pociąg do najbliższej stacji. Tu Berger, wskutek krańcowego wycieńczenia, stracił przytomność i później zmarł.

Cele i zadania Polskiego Komitetu Propalestyńskiego



W poniedziałek po południu w sali Senatu odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu propalestyńskiego, które zgromadziło przedstawicieli władz, licznych delegatów organizacyj społecznych, świata naukowego, gospodarczego, kulturalnego i prasy.

Na zdjęciu członkowie prezydjum. Od lewej — b. min. sen. August Zaleski, gen. Orlicz-Dreszer, przewodniczący sen. Z. Lubomirski, prezes komisji spraw zagranicznych Senatu, sekr. Janusz Makarczyk oraz prezes Egzekutywy Sjonistycznej N. Sokołow.

Wobec założenia w dniu 8 bm. polskiego komitetu propalestyńskiego, zwrócił się przedstawiciel Ajencji „Iskra" do stojącego na jego czele prezesa komisji spraw zagranicznych Senatu p. Zdzisława Lubomirskiego z prośbą o sprecyzowanie w krótkich słowach celów i zadań komitetu.

— Założyliśmy komitet propalestyński — oświadczył p. Lubomirski — i jak wiadomo, zostałem powołany na prezesa tej instytucji. Pozatem, w skład prezydjum wszedł gen. Kwasniewski, b. min. prof. Kętrzyński, prof. Rostafiński i autor dzieła p. t. „Przez Palestynę i Syrję" p. Janusz Makarczyk.

Komitet został założony w rezultacie rozmów, jakie prezydent Nahum Sokołów przeprowadził z prezesem Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszerem i ze mną. Komitety tego rodzaju istnieją we wszystkich większych państwach. W Ameryce na czele takiego komitetu stoi sen. Borah, we Francji należał do komitetu zgasły prezydent Doumer, a dziś należą doń pp. Poincare, Herriot i wielu innych, w Anglji zasiada w komitecie bohater ostatniej wojny lord Allenby.

Komitet propalestyński nie jest organizacją polityczną. Interesować nas będzie Palestyna jako całość i rozwój wszystkich narodów ją zamieszkujących. Stojąc na gruncie spraw międzynarodowych z uwagą śledzić będziemy postępy przy budowie Żydowskiej Siedziby Narodowej, przewidzianej w deklaracji Balfoura.

Palestyna interesuje nas, jako kraj ciekawy dla naszych uczonych i pisarzy, jako rynek zbytu, jako miejsce dokąd wyemigrowało z Polski przeszło sto tysięcy Żydów, wreszcie interesuje nas, jako katolików, jako kraj, gdzie znajdują się miejsca święte, drogie naszym sercom.

Jestem przekonany, że powstanie komitetu propalestyńskiego przyczyni się do zacieśnienia stosunków kulturalnych pomiędzy dwoma odległemi krajami — Polską i Palestyną.

Spojrzenie w niewidzialne.

Lekarz obłąkanych autorem książki „Wpływ niewidzialnego". — Zawieszenie lekarza w czynnościach. — Niesamowite historje tybetańskie i Dalaj Lama.

Opinja angielska jest wzburzona sprawą o podłożu naukowem.

Naród angielski, który uchodzi za zimny, nudny i pozbawiony fantazji, w rzeczywistości jest zupełnie inny i interesuje się znacznie więcej spirytyzmem, hypnotyzmem i okultyzmem, niżby to można sądzić oceniając Anglików z perspektywy kontynentu.

Zamiłowanie ich do czarnej magji graniczy niemal z namiętnością. Ta pasja angielska wywiera jednak niesamowite wrażenie dopiero wówczas, gdy traktują ją poważnie znani uczeni i w dodatku z zapałem propagują. Właśnie taki wypadek jest chwilowo na ustach całej Anglji.

Oto znany londyński psychiatra, dr. Aleksander Connon (członek Royal Medico Psychological Association, oraz Royal Society of Medicine) i wielu innych towarzystw naukowych został bez żadnych wstępnych ceremonij przez swoje władze zawodowe, zawieszony w czynnościach.

Jako przyczynę tego kroku podano opublikowanie przez d-ra Connona książki p. t. „Wpływ niewidzialnego", w której opisuje on szereg „spirytystycznych i magicznych obserwacyj", które miał poczynić w Tybecie. Oficjalne zaś poglądy londyńskiej County Council wyrażają mniemanie, że lekarz, który napisał tego rodzaju książkę, nie nadaje się do wykonywania praktyki w zachodnio — europejskim zakładzie dla nerwowo-chorych. Tu trzeba dodać, że dr. Connon sprawował obowiązki lekarza miejskiego w zakładzie dla obłąkanych w Colney Hatch.

Dr. Aleksander Caunon zaskarżył oczywiście zaraz, decyzję londyńskiej County Council i sąd angielski wkrótce będzie się głowił nad problemem czy „magiczny doktór" nadaje się na stanowisko lekarza dla warjatów czy też nie. Zanim jednak sąd angielski się wypowie możemy sami wytworzyć sobie zdanie o spirytystycznych przeżyciach d-ra Connona. W tym celu streszczę tu kilka wydarzeń, które dr. Connon w swojej książce podaje jako „prawdziwe i dowiedzione", a o których londyńska County Council wypowiada się bardzo sceptycznie.

Pierwsza historja dotyczy profesora X, zaprzyjaźnionego z dr. Connonem. Profesor ten — wedle zapewnień naszego bohatera — jest mędrcem świadomym tajników Yogi. Uchodzi on za człowieka czterdziestoletniego, w rzeczywistości zaś dawno przekroczył setkę. **Profesor ten posiada nie tylko sztukę Yogi przedłużania sobie życia dowolnie, ale potrafi również dokonać tysiąca innych cudów.** Raz w lecie spacerował dr. Connon z wspomnianym profesorem wśród uprawnych winnic w południowej Francji. Nagle prof. zatrzymał się przed starym krzewem winnym i przemówił doń następująco: „Dzielnie wytrzymałeś wiele burz życiowych stary krzewie i trzymałeś się mocno. Orzeźwiałeś moją duszę. **Teraz jednak nadszedł twój czas, by odejść z tego życia** próżności i nicości. Odejdź i nigdy już nie powstań z martwych".

Cóż się stało? Oto ku największemu zdumieniu d-ra Connona i innych obecnych, począł krzew natychmiast strząsać z siebie liście, skurczył się i po paru minutach zniknął zupełnie...

W innem miejscu swojej książki opowiada dr. Connon historję człowieka, który był siedem lat umarły, a jednak na kilka minut przywrócono mu zpowrotem życie. Działo się to w Lhassa, w sali audjencjonalnej niedawno zmarłego Dalaj Lamy. Dalaj Lama siedział na tronie, otoczony przez setki tybetańskich duchownych i mnichów. Między nimi znajdował się dr. Connon. Weszło jeszcze więcej zakonników. Trzymali oni ogromne pochodnie, usiedli w koło i śpiewali pieśni religijne. Dalaj Lama modlił się głośno. Potem wniosło ośmiu ludzi ciężką kamienną trumnę. Z trudnością podniesiono wieko. Wewnątrz znajdował się człowiek umarły. Dr. Connonowi pozwolono go zbadać. Puls nie bił, nie było słychać najlżejszego drgnienia serca, ani widać śladu oddechu. Ciało było niebieskawo zabarwione i lodowato zimne. Najoczywiściej był to człowiek martwy oddawna.

Dalaj Lama skierował na trupa swój, jak gdyby stężały wzrok, wymawiając przytem kilka niewyraźnych słów i wówczas stało się coś strasznego. **Oczy zmarłego otworzyły się, on sam podniósł się w kamiennej trumnie, a wspierany przez dwóch mnichów, podszedł do Dalaj Lamy i złożył mu głęboki pokłon.** — Następnie wrócił do swej trumny i zapadł ponownie w stan, w jakim znajdował się poprzednio. **„Ten człowiek był siedem lat umarły** — wyjaśnił dr. Connonowi Dalaj Lama — za siedem lat będzie znowu obudzony do życia. Ma on już paręset lat. Będzie żył wiecznie, jeżeli to życiem nazwać można"...

Trzecia niezwykła historja, o której opowiada dr. Connon, wydarzyła się również w Tybecie. Dr. Connon podaje, że naukę hypnotyzowania opanował tak dalece, że **może bez niczyjej pomocy oderwać własne ciało od powierzchni ziemi i wznieść je w powietrze,** unosić się w powietrzu i w tym stanie przenosić się z jednej miejscowości do drugiej.

Naprzykład pewnego razu znalazł się dr. Connon wraz z pewnym Yogiem, swym tybetańskim przewodnikiem, w głębi Tybetu, na wąskiej ścieżce, wiodącej do legendarnego pałacu Dalaj Lamy. W pewnem miejscu ścieżka kończyła się i przed wędrowcami otwierała się głęboka na paręset metrów, ostrokrawędziasta przepaść, za którą wiodła dalsza droga i gdzie stał już posłaniec Dalaj Lamy, wysłany przez niego, by d-ra Connona zaprowadzić do pałacu. Nie było jednak śladu mostu. Co czynić? Jak przejść?

Wysłaniec Dalaj Lamy, z przeciwnej ściany przepaści, przyszedł wędrującym z pomocą. Oto poradził on im, aby „sposobem hypnotycznym" przekroczyli przepaść. Doktór Connon i Yog posłuchali tej cennej rady. Wprowadzili się w trans hypnotyczny i „wypełnili swoje ciała tą nadnaturalną lekkością, która jest konieczna, aby się unosić nad ziemią". Ten autohypnotyzm trwał parę godzin, — gdy jednak się udało, obaj wędrowcy znaleźli się w przeciągu ułamka sekundy po drugiej stronie przepaści i bez przeszkód odbyli już dalszą drogę do pałacu Dalaj Lamy.

Ostatnia może najmniej fascynująca przygoda, wydarzyła się w ojczystej Anglji, w miejskim zakładzie dla obłąkanych w Colney Chateh a bohaterami jej są: jeden z pacjentów i sam dr. Connon.

Dr. Connon demonstrował przed jednym z obłąkanych aparat radjowy, dając mu do słuchania utwory muzyczne i mowy, przynoszone przez fale eteru. Szaleniec przysłuchiwał się przez pewien czas z uwagą. Potem spojrzał ironicznie na d-ra Connona i rzekł z niedbałym uśmiechem: **„Czy sądzi pan istotnie panie doktorze, że aby słyszeć te utwory muzyczne i te mowy, trzeba naprawdę pomocy takiego głupiego aparatu? Cóż za nonsens! Słyszę ten hałas z powietrza już od lat, przenika mnie nawskroś! W mojej głowie pełno jest tych dźwięków, a nigdy nie potrzebowałem do tego żadnego aparatu".**

To wyjaśnienie obłąkanego uważa dr. Aleksander Connon za ostateczny dowód słuszności swojej teorji „o magicznych i niewidocznych wpływach dookoła nas".

Zdaje się jednak, że County Council właśnie tę ostatnią historję o „dźwiękach i szmerach w głowie" potraktowała jako najistotniejszy powód do zawieszenia d-ra Connona w czynnościach.

Opinja angielska jest podzielona. Jedni bronią doktora, inni uważają zarządzenie County Council za słuszne wychodząc z założenia, że sprawdza się tylko pogląd, iż lekarze w zakładach dla umysłowo chorych, prędzej czy później stają się sami nienormalni.

w. l.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Złodziej — usypiacz.

Ostatnio w pociągach kursujących na terenie Wileńszczyzny zanotowano dwa wypadki okradzenia podróżnych przez złodzieja - usypiacza.

Przed kilku dniami mieszkaniec m. Wilna Ludwik Pinkiert (Stefańska 24) wracał z Warszawy pociągiem osobowym.

Koło Grodna do przedziału w którym oprócz P. znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów wszedł jakiś jegomość. Po pewnym czasie przybysz nawiązał rozmowę z podróżnymi i poprosił obecnych o pozwolenie zapalenia papierosa.

Dym papierosa wywołał nadzwyczajny skutek. Pasażerowie poczuli osłabienie i wkrótce zasnęli.

Obudzili się wszyscy przed samem Grodnem. Wspomnianego pasażera już nie było. Razem z nim zginęły również pieniądze i weksle, znajdujące się w kieszeniach podróżnych tego przedziału.

Pinkiertowi zaginęło 170 zł., p. Zakrzewskiej z Grodna weksle na sumę 400 zł. i pasażerowi z Białegostoku weksel na 95 zł.

Jak przypuszcza policja nieznanym mężczyzną był złodziej - usypiacz.

Onegdaj do policji wileńskiej wpłynął drugi meldunek, również nasuwający przypuszczenie, że ma się w danym wypadku do czynienia z nowym występem nieznanego złodzieja - usypiacza.

Konstanty Bogucki (Pańska 21) zameldował, iż w drodze z Łyntup do Wilna, w przedziale 3 klasy wskutek dymu z papierosa przygodnego podróżnego zasnął nagle, a gdy się obudził, stwierdził, iż skradziono mu walizkę, kilkaset zł. i rewolwer.

Policja wdrożyła w tych sprawach energiczne dochodzenie. (c)

Pociąg najechał na sanie.

Wczoraj rano wpobliżu stacji Malkowicze pociąg osobowy Nr. 314 najechał na sanie, pozostawione na torze przez nieznanych sprawców. Zderzenie nie było zbyt gwałtowne, wobec czego lokomotywa nie została uszkodzona.

Władze obecnie badają kto pozostawił sanie i w jakim celu to uczynił.

SOŁY, pow. oszmiański.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA.

Z inicjatywy Zarządu II Kompanji Zw. Strzel. w Sołach przy współudziale poszczególnych drużyn rozsianych na terenie gminy solskiej urządzono w czasie świąt Bożego Narodzenia obchody „Gwiazdki".

Każdemu Oddz. wyznaczono dzień, w którym cała uroczystość musiała się odbyć. Według uchwały Zarządu do poszczególnych Oddziałów wyjeżdżał delegat Zarządu II Kompanji, gdzie przyjmował przyrzeczenie strzeleckie i wręczał strzelcom zaświadczenia z odbytych kursów, zaświadczenia na P. O. S. oraz dekorował strzelców zdobytemi odznakami. Myśl Zarządu została przyjęta z entuzjazmem przez wszystkich strzelców zrzeszonych w Oddz. Ambicją każdej drużyny stała się zasada: program uroczystości tak urozmaicić, aby inny Oddział w tym względzie przewyższyć. Zaczęła się rywalizacja, ale rywalizacja zdrowa i przynosząca jedynie korzyści dla organizacji.

Jednym z Oddziałów, który już „Gwiazdkę" obchodził to Oddział w Sołach. Ileż to uciechy, a ile oczekiwań było na ten dzień wielkiego święta w Oddz.

Zaczynają się przygotowania — każdy strzelec ma swoje zadanie do wykonania. Już kilka dni przed „Gwiazdką" strzelcy należący do orkiestry przygotowują się do koncertu. Pan kapelmistrz Hulaj dokłada sił, aby święto wypadło okazale. Przecież orkiestra wypełni znaczną część programu uroczystości.

Wreszcie nastał dzień wielce oczekiwany 2.I 1934 r. Młodzież biega od chaty do chaty i szuka talerzy, widelców i innych przyborów do jedzenia. Gromadka będzie duża. Oprócz 25 strzelców zaproszono i gości z miejscowej inteligencji, sympatyków Z. S. Im bliżej do godziny wyznaczonej na rozpoczęcie uroczystości t. j. 18 — tym większy ruch w świetlicy. Rozstawione stoły w krótkim czasie uginają się pod ciężarem rozmaitego rodzaju smakołyków. Szykuje się także gorąca kolacja, którą sporządziła sympatyczka Z. S. p. Banakusowa. Na tem miejscu składam jej podziękowanie za gorliwą pracę.

Wreszcie zaczyna się uroczystość. Prezes kompanji emeryt. chorąży W. P. ob. Frąckiewicz odbiera przyrzeczenie strzeleckie od miejscowego Oddziału i rozdaje świadectwa z ukończenia kursów PW i WF i zaświadczenia uprawniające do noszenia oznaki P. O. S. Następuje moment łamania się opłatkiem. Nastrój coraz serdeczniejszy. Brać strzelecka z gośćmi ucztuje, orkiestra wypełnia swój repertuar przygotowany specjalnie na ten dzień. Przemówienia wypowiadane są w tonie serdecznym i zawierają moc życzeń do wszelkiego rodzaju pracy, szczególnie organizacyjnej w Nowym Roku.

Wśród zebranych panuje szczera swoboda i ciepło przyjaźni. Każdy pragnie aby te chwile wspólnej uczty trwały jak najdłużej. Ale wszystko ma swój koniec. Uczta jednak nie zakończyła uroczystości. Po spożyciu wieczerzy stoły wyniesiono, bo przecież w taki dzień strzelcy chcą potańczyć — i słusznie. Podczas zabawy strzelcy pełni humoru sprawili owacje Zarządowi. Rozpoczęły się huśtania aż pod sufit.

Wszystko się skończyło, lecz nie przyjaźni i współpracy, jaka się zawiązała tak między poszczególnymi strzelcami z jednej strony, jak też sympatykami Z. S. z drugiej strony będzie trwała długo — mam niezłomną nadzieję, że na dodatnie rezultaty nie trzeba będzie długo czekać.

Dziś każdy musi stwierdzić, że Z. S. jest naprawdę organizacją, która nietylko przygotowuje przyszłych żołnierzy, jak niektórzy twierdzą, ale organizacją, która przetwarza dusze strzelca — czyni z tego młodzieńca dzikiego, że się tak wyrażę, naprawdę człowieka. Człowieka, którego i strona moralna i obywatelsko-społeczna jest odpowiednio ukształtowana, człowieka aktywnego, pełnego inicjatywy. A przecież takich ludzi potrzeba nam w Polsce, szczególnie dziś, kiedy życie tak szybko biegnie i stwarza takie sytuacje, które nie pozwalają długo czekać na powzięcie pewnej decyzji. Jedna chwila może zadecydować o całej przyszłości. A więc malkontent, człowiek wiecznie niezadowolony musi ustąpić miejsca człowiekowi umiejącemu dostosować się ze swemi wymaganiami do każdej chwili.

Takich właśnie ludzi postanowił wychować Zw. Strzel. i wszystkiemi drogami dąży do celu.

Jeśli starsze społeczeństwo poświęci chwileczkę czasu na pracę w organizacjach Z. S. to możemy ze spokojem patrzyć w przyszłość i wierzyć w to, że nigdy nie będziemy zaskoczeni niespodzianką. **Stef. A—s**

Kupcy przed sądem.

Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiedli znani w Wilnie z dobrych czasów jako b. bogaci kupcy galanteryjni Michel Szochet, jego żona Leja i Mejłach Szołom. Akt oskarżenia, zredagowany przez prokuratora, zarzucał małżonkom wykorzystanie nieświadomości wierzycieli co do swej zdolności płatniczej i pobranie u nich towaru galanteryjnego na sumę około 20 tysięcy złotych. Mejłachowi Sz. zarzucono wystawienie czeków na P. K. O. bez pokrycia.

Sprawa Szochetów w swoim czasie była głośna w Wilnie. Podejrzewano ich o brzydkie rzeczy.

Przed sądem sprawa została bardzo prędko i zupełnie wyjaśniona. Ze strony oskarżonych nie było złej woli. Michel Sz. miał trzy kamienice i prowadził duży skład galanteryjny od 15 lat. W okresie kryzysu sytuacja składu znacznie pogorszyła się. Dłużnicy zalegali z opłatą 80 tysięcy złotych. M. Sz. dla pokrycia długów musiał sprzedać dwie kamienice, a obecnie mieszka z żoną i czworgiem dzieci w jednym pokoju. Obrońca małżeństwa Sz. mec. Barańczyk złożył przed sądem wykupione weksle Michela Sz. na sumę 80 tysięcy zł.

Pokrzywdzeni rzekomo wierzyciele Michela Sz. zrzekli się przed rozprawą powództwa, zgłoszonego w śledztwie.

Mejłach Sz. wyjaśnił, że czeki PKO. wykupił. Wydał zaś je jako czeki gwarancyjne, a zostały one zgłoszone przez wierzycieli do P. K. O. w 5 miesięcy po wystawieniu ich in blanco. Obrońca jego mec. Kowalski również złożył przed sądem paczkę wykupionych weksli na sumę 18 tysięcy złotych.

Prokurator uznał, że wyjaśnienia oskarżonych są dostateczne dla stwierdzenia braku cech przestępstwa w ich postępkach. Kupcy popadli w kłopoty wobec ciężkich warunków materjalnych, powstałych na skutek niewypłacalności dłużników. Wobec tego zrzekł się oskarżenia przed badaniem świadków.

Oskarżeni zostali uniewinnieni.

Włod.

Pomoc bezrobotnym

w okresie najbliższych trzech miesięcy.

Dnia 10-go stycznia rb. odbyło się w obecności Pana Wojewody i przy udziale władz administracyjnych posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy Wojew. Wileńskiego, na którem szeroko omawiana była sprawa dalszej akcji pomocy bezrobotnym. Środki któremi Komitet Lokalny będzie dysponował na najbliższy okres trzechmiesięczny t. zn. styczeń, luty i marzec ogółem wynoszą kwotę 322.500 zł. z czego 147.500 zł. przeznaczono na roboty objęte programem zimowym oraz 175.000 zł. na pomoc doraźną. Gros sum z przyznanych na pomoc doraźną zużyte zostanie na zatrudnienie bezrobotnych i zaopatrzenie ich w opał. Tygodniowy kontyngent zatrudnionych zostanie znacznie podwyższony, przyczem ulegną również zmianie dotychczasowe stawki zarobków dziennych prac fizycznych kobiet-żywicielek rodzin, którym płace podwyższone zostaną do poziomu zarobków prac. fizycznych mężczyzn. Ostatnio zawarta została przez Komitet Lokalny umowa na dostawę drzewa. Ustalona norma wynosi 1 metr sześcienny na rodzinę.

Niezależnie od tych dwu form pomocy Komitet Lokalny będzie czynił starania, zmierzające do zaopatrzenia bezrobotnych w najniezbędniejszą odzież. W związku z powyższem Pan Wojewoda, jako Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu, zwrócił się między innemi do Związku Przemysłu Włókienniczego z prośbą o przyjście z pomocą ziemi Wileńskiej, której ludność bezrobotna w roku bieżącym cierpi wyjątkową nędzę a szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak odzieży, niejednokrotnie będący przyczyną niemożności przyjęcia ofiarowywanej bezrobotnym pracy.

W dalszym ciągu również Komitet Lokalny będzie przychodził z pomocą materjalną Komitetom Rodzicielskim, prowadzącym akcję dożywiania dzieci w szkołach.

Około 335 rodzin bezrobotnych, które z powodu mrozów nie zdołało otrzymać ziemniaków, obecnie otrzyma wzamian od 20—30 kg. kaszy jęczmiennej (pencak).

Wspomnieć należy tutaj również o pewnej inowacji, którą Komitet Lokalny wprowadził początkowo tytułem próby, a obecnie utrwalił w okresie zimowym na stałe, polegającej na dostarczaniu bezrobotnym, zatrudnionym na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy i prowadzonych pod gołem niebem, gorącej kawy i porcji chleba.

Ponieważ ostatnio wprowadzona w życie scaleniowa ustawa ubezpieczeniowa pozbawiła możności korzystania z pomocy lekarskiej bezrobotnych doraźnie zatrudnionych, Komitet Lokalny czyni specjalne zabiegi na zorganizowanie pomocy lekarskiej przy współudziale zainteresowanych czynników dla tej kategorji bezrobotnych, która na skutek wejścia w życie omawianej ustawy utraciła prawo do korzystania z tej pomocy. W tym celu w najbliższych dniach zostanie zwołane posiedzenie z udziałem przedstawicieli Izby Lekarskiej i Związku Właścicieli Aptek.

Definitywna uchwała w sprawie I Targów Futrzannych w Wilnie.

Na czele Komitetu organizacyjnego ma stanąć prezydent Maleszewski.

Onegdaj wieczorem w lokalu Izby Rzemieślniczej odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich branż futrzanych oraz reprezentantów organizacyj, zainteresowanych w urządzeniu w Wilnie pierwszych targów futrzanych. Wobec zbojkotowania Lipska perspektywa dla Wilna jest obecnie bardzo przychylna. Na konferencji zapadła jednomyślna i już ostateczna uchwała przystąpienia do organizacji Targów. Targi odbędą się prawdopodobnie w lipcu r. b. na terenach Wystawy i Targów Północnych. Zebrani jednomyślnie postanowili prosić prezydenta miasta dr. Maleszewskiego o przyjęcie godności przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. W sprawie tej w dniu wczorajszym do p. prezydenta miasta udała się delegacja złożona z przedstawicieli wszystkich branż futrzanych.

Dodać należy, że I wszechpolskie targi futrzane zapowiadają się jaknajlepiej, spodziewany jest znaczny udział kupców zagranicznych. Prace organizacyjne rozpoczną się w najbliższych dniach.

Ulgi kolejowe dla urzędników państwowych.

W prasie codziennej pojawiły się informacje o podrożeniu cen biletów odcinkowych dla urzędników. Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że naogół bilety te nie podrożały. Natomiast usunięto praktykowane dotąd obliczanie cen tych biletów, przy którem urzędnicy korzystali aż z trzech ulg równocześnie, t. j. 1) z obliczenia cen biletu jako miesięcznego (18 biletów pełnych w jedną stronę), 2) z zastosowania ulgi urzędniczej (t. j. 50% od obowiązujących do 1. I. 1934 r.) i 3) z zastosowania równocześnie dalszego ustępstwa o 25% wskutek oparcia obliczeń na taryfie podmiejskiej.

Ten wyjątkowy stan rzeczy nie mógł być nadal tolerowany.

Wzamian za przyprowadzenie do prawidłowego stanu opłat za bilety odcinkowe, urzędnicy uzyskali ulgowe przejazdy w dowolnej ilości dla żon we wszystkich relacjach. Oprócz tego przyznano dodatkowe ulgi także urzędnikom kontraktowym, prowizorycznym i ich żonom.

Bilety odcinkowe, stosowane od dnia 1-go stycznia 1934 r., mogą być wykorzystywane w pociągach osobowych wszelkiego rodzaju, nietylko podmiejskich, co ułatwi urzędnikom szybki dojazd do osiedli i urzędów.

Bilety odcinkowe dla wojskowych są — wbrew rozsiewanym wiadomościom — w tej samej cenie, co bilety odcinkowe dla urzędników. (Iskra).

Religja przedmiotem obowiązkowym.

Kuratorjum Szkolne okręgu Wileńskiego otrzymało z ministerstwa okólnik w sprawie nauki religji w szkołach publicznych. Na podstawie tego zarządzenia, dzieci powszechnych szkół publicznych winny być zapisywane na naukę religji, nawet w tych wypadkach, kiedy ich rodzice deklarują się jako bezwyznaniowcy. Niestosujący się do tego zarządzenia rodzice będą karani.

Katastrofa w hydroelektrowni.



W zakładach hydroelektrycznych w okolicach Colmaru, wyzyskujących energję Jeziora Czarnego, wydarzyła się przed paru dniami straszna katastrofa. Trąba wodna z jezior uderzyła w budynki fabryczne, zalewając je całkowicie. W ubikacjach zakładu, zalanych całkowicie przez wodę, utonęło 9 osób.

* * *

PARYŻ. (Pat). Katastrofa, jaka nastąpiła wskutek przerwania tamy w zakładach hydroelektrycznych nad jeziorami Czarnem i Białem we Francji, pociągnęła za sobą śmierć jeszcze jednej osoby.

Jak donosi „Excelsior", inż. Cherer, który opracował plany powyższych zakładów, popełnił samobójstwo.

Jednego aresztowano, dwóch zbiegło.

Na początku ub. roku sąd konkursowy ogłosił upadłość kantoru bankowego — Trockiego przy ulicy Wielkiej.

Kuratorem masy upadłościowej został p. adw. Gordon. Z ramienia wierzycieli występował adw. Wulfin.

Przez cały czas pomiędzy b. bankierami, a wierzycielami toczyły się pertraktacje, zmierzające do uregulowania długów. Wobec tego jednak, że pertraktacje te nie dały pozytywnego wyniku, adw. Wulfin zwrócił się do kuratora masy upadłościowej o osadzenie w więzieniu trzech b. właścicieli zbankrutowanego przedsiębiorstwa.

Na skutek wniosku kuratora do władz sądowych policja zgłosiła się do mieszkań wszystkich trzech wspólników celem zaaresztowania ich.

Zatrzymano jednak tylko Szeftela Gurwicza. Pozostali dwaj Trocki i Wajnsztejn — zbiegli rzekomo w niewiadomym kierunku.

Za zbiegłymi rozesłano listy gończe. (c)

Krewki małżonek.

Gołda Milszańska (Beliny 12) złożyła w policji zameldowanie swego męża Izraela z którym od 4 lat żyje w separacji.

Jak wynika z meldunku Izrael Mikliszeński często napastuje żonę na ulicy i bije, wobec czego niejednokrotnie zwracała się ona o pomoc do ambulatorjum pogotowia ratunkowego lub też do prywatnych lekarzy.

Ostatnio krewki małżonek zażądał od żony, by opuściła w b. m. Wilno, grożąc, iż w przeciwnym razie zabije ją.

Mikliszańska prosi policję o zagwarantowanie jej bezpieczeństwa i pociągnięcie winnego do odpowiedzialności sądowej. (c)

Kradzież biletów w „Arbonie".

P. St. Jankowski, dyrektor t-wa „Arbon", zameldował policji, iż ubiegłego dnia nieujawniony narazie sprawca włamania się do szafy, znajdującej się w pokoju dla konduktorów w garażu wykradł stamtąd 11000 biletów autobusowych w cenie 20 i 40 gr.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

Konieczność nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.

Z Kowna donoszą, iż w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich branż handlowych, przemysłowych, kupieckich i rolniczych z większych ośrodków gospodarczych i miast litewskich. Na konferencji poruszona była sprawa memorjału, złożonego w ub. roku przez sfery przemysłowo-handlowe Litwy oraz wniosku Izby Przemysłowo - Handlowej w Kownie w sprawie nawiązania prowizorycznego kontaktu handlowo-przemysłowego z przedstawicielami handlu i przemysłu w Polsce, zwłaszcza, iż niektórzy kupcy i przemysłowcy kowieńscy nawiązali już kontakt z Poznaniem i Śląskiem. Na konferencji poruszane były również sprawy zwrócenia się do rządu z memorjałem, celem zezwolenia wyjazdu 3-m wycieczkom gospodarczym do Polski oraz z chwilą otwarcia małego ruchu na granicy — wydawania kupcom i przemysłowcom przepustek do Polski. Po dłuższych debatach uchwalono rezolucję, którą przesłano do poszczególnych ministerstw Izby Przemysłowo - Handlowej, Rzemieślniczej i Rolnej.

Prof. Birżyszka zamierza opisać wrażenia z podróży po Polsce.

Jak się dowiadujemy, Prezes Zw. Wyzwolenia Wilna prof. Birżyszka z podróży swej po Polsce postanowił napisać książkę. Obecnie w Wilnie zbiera uzupełniający materjał, który posłuży mu do pracy.

* * *

Prof. M. Birżyszka w dniu wczorajszym w towarzystwie członków Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie oraz działaczy litewskich zwiedził szereg ośrodków litewskich, znajdujących się w Wilnie. Prof. Birżyszka zwiedzi następnie szkoły, gimnazjum litewskie oraz przeprowadzi narady z przedstawicielami społeczeństwa litewskiego.

Komitet litewski w Wilnie będzie podejmował prof. Birżyszkę bankietem przy ul. Dąbrowskiego.

KURJER SPORTOWY

Ognisko K.P.W. walczy z mistrzem Polski — Legją

Wczoraj kierownictwo Ogniska otrzymało depeszę z Warszawy. Polski Związek Hokejowy zawiadamia, iż na niedzielę dnia 14 bm. został w Warszawie wyznaczony mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Ogniskiem (Wilno) a Legją (Warszawa).

Wilnianie spotkają się więc odrazu z zeszłorocznym mistrzem Polski. Drużyna, która zwycięży zakwalifikuje się do finałowego turnieju czterech drużyn o mistrzostwo Polski.

Mecz budzi oczywiście ogromne zainteresowanie, bo Ognisko po sukcesach z Łotwą stało się postrachem wszystkich drużyn Polski.

Szkoda tylko, że forma naszych graczy nie mogła być zbadana w Zakopanem na turnieju międzynarodowym, który jak wiemy został odwołany z powodu odwilży.

Z drugiej zaś strony nie został również stwierdzony poziom reklamowanej Legji. Drużyna mistrza Polski wystąpi w nieco odmłodzonym składzie o kto wie czy uda się Legji odnieść sukces nad Ogniskiem, a sukces ten jest jej koniecznie potrzebny do dalszej obrony tytułu mistrza Polski.

Wilnianie wyjeżdżają w najlepszym swoim składzie, oczywiście na czele z braćmi Godlewskimi, Wiro-Kiro, Okułowiczem, Staniszewskim i innymi.

Po meczu rozegranym w Warszawie Legja przyjedzie w następną niedzielę na rewanż do Wilna. Rewanż ten wzbudzi zapewne duże zaciekawienie, będąc piękną walką obu drużyn, mających w opinji sportowców dobrą markę.

Sądzić trzeba, że mistrzowie nasi zawodnicy powinni pamiętać, że zawody te mieć będą napewno charakter jeszcze jednej, przedostatniej już eliminacji na mecz z Łotwą.

Sądzić trzeba, że mistrzowie nasi gremjalnie staną na starcie, walcząc ambitnie o każdy ułamek sekundy.

Wprawdzie pogorszyły się warunki śnieżne, ale miejmy nadzieję, że do niedzieli poprawią się.

WIELKI DZIEŃ PODBRODZIA.

W dniu 6 bm. otwarto przy udziale Przedstawicieli Władz i Organizacyj Powiatu Dom Sportowy w Podbrodziu.

Nabożeństwo o godz. 11 rozpoczęło uroczystości.

Zkolei odbyły się zawody narciarskie w biegach na trasie 12 klm., poczem aktu poświęcenia nowo-otwartego gmachu dokonał ks. kapelan 23 P. Uł. Grodz.

Podkreślając wielkie znaczenie ośrodka sportowego porywająco przemawiali: p. starosta Mydlarz, d-ca 23 pułku ułanów i burmistrz m-ta Podbrodzia Rożnowski.

Wspólny obiad dla przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Część oficjalną, zakończyła wieczorem uroczysta akademja w Sali nowo-otwartego gmachu, akademja, która po przemówieniach przyniosła miłą niespodziankę w postaci dobrych produkcji orkiestry mandolinowej Zw. Strz. — Podbrodzie.

Godz. 20 — w salach Domu Sportowego odbył się Bal Strzelecki. Nastrój wspaniały. Przy dźwiękach ork. K. P. W. z Nowo-Święcian, bawiono się do białego rana.

Kasa wykazała nadzwyczaj dodatni bilans, dochód pójdzie na zakup mundurów strzeleckich.

Sądzić należy, że Dom Sportowy jako placówka propagandy tężyzny fizycznej, jako ognisko koncentrujące w sobie życie organizacyj zaznaczy się silnie w życiu kulturalno — sportowych miasta.

W NIEDZIELĘ START NARCIARZY.

W najbliższą niedzielę na Rowach Sapieżyńskich mają się odbyć drugie w tym sezonie zawody narciarskie. Nie wiemy jeszcze jakie to będą zawody — odznaka — czy międzyklubowe. W każdym bądź razie czołowi nasi zawodnicy powinni pamiętać, że zawody te mieć będą napewno charakter jeszcze jednej, przedostatniej już eliminacji na mecz z Łotwą.

KŁOPOTY NIEMIECKICH SPORTOWCÓW.

Komisarz rządowy Badenji Herbert wniósł do Niemieckiego Zw. Piłki Nożnej żądanie, aby niemieckim drużynom zabroniono grać zagranicą.

Powodem tego żądania jest nast. wypadek: piłkarze z Karlsruhe grali w dniach 25 i 26 ub. m. w Nancy i Metzu. Przed meczem Francuzi zażądali zaniechania przez Niemców pozdrowienia hitlerowskiego. Niemieccy gracze ustąpili dopiero wtedy, gdy Francuzi zagrozili im niewypłaceniem kosztów podróży i zażądaniem odszkodowania w razie niedojścia meczów do skutku.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 11 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por., Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Utwory Zellera (płyty); 11.57: Czas; 12.05: Utwory popularne (płyty); 12.30: Kom. meteor.; 12.33: Pieśni Niewiadomskiego (płyty); 13.05: Dzien. poł.; 13.10: Progr. dzien.; 15.15: Rozmaitości; 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Koncert; 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: „Układanie jadłospisów" odczyt, 16.55: Recital śpiewaczy. 17.15: Utwory fortepianowe; 17.50: Progr. na piątek i rozm.; 18.00: „Uprzemysłowienie Polski" odczyt; 18.20: Słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 278". 19.20: Rezerwa; 19.25: Odczyt aktualny; 19.40: Kom. śniegowy; 19.45: Wil. kom. sport.; 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: Muzyka lekka; 21.00: „Dramat krożański" odczyt; 21.15: D. c. muzyki lekkiej; 22.00: „Czy świat istnieje sam z siebie" felj.; 22.15: Muzyka lekka; 23.00: Kom. meteor. 23.05: Koncert symfoniczny (płyty).

PIĄTEK, dnia 12 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Obce piosenki kolendowe (płyty). 11.57: Czas. Koncert. Kom. meteor. Koncert. dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40. Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Utwory Głazunowa (płyty). 16.40: „Formy muzyczne" pogad. 16.55: 16.55: Recital śpiewaczy. 17.20: „Chorał gregorjański" (płyty). 17.50: Przegl. prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18.00: „Dziecko upośledzone, a dom" odczyt. 18.20: Muz. tan. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. 21.00: „Ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego" felj. 21.15: D. c. koncertu symfonicznego (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka cygańska. 22.40: Utwory Mascagniego i Leoncavalla

NOWINKI RADJOWE

CZY ŚWIAT ISTNIEJE SAM W SOBIE?

To pytanie nie od dzisiaj dręczy filozofów, zwłaszcza niemieckich, którzy na różne sposoby usiłują rozwiązać ów zasadniczy problemat. Rozwiązania wypadają niekiedy groteskowo. Opowie o nich dzisiaj w swoim feljetonie p. Henryk Dembiński o godz. 22-ej.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI.

Jak Marysia wydobyła z niewoli Trzech Króli dowiedzą się najmłodsi radjosłuchacze z ciekawego słuchowiska, które napisała ciocia Hala i które wykonane będzie dzisiaj we czwartek przed wileńskim mikrofonem o godz. 16.10.

I DLA DOROSŁYCH.

Tegoż dnia o godz. 18.20 na scenie radjowego Teatru Wyobraźni odegrana będzie zabawna komedja Brunona Winawera p. t. „Dr. Przybram" w wykonaniu pierwszorzędnych sił aktorskich stolicy.

MUZYKA LEKKA.

Ulubieniec publiczności radjowej i wogóle znany piosenkarz T. Faliszewski będzie śpiewał na czwartkowym koncercie radjowym o godz. 20. Program zawiera szereg numerów muzyki lekkiej. Oprócz Faliszewskiego udział biorą — wiolonczelista B. Ginzburg, orkiestra pod dyr. Nawrota i L. Urstein (fortepian).

Wielkie wylewy na wybrzeżu Pacyfiku.

W Stanach Zjednoczonych, na wybrzeżu Pacyfiku miały miejsce ostatnio katastrofalne wylewy, które wywołały wielkie zniszczenia i pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Na zdjęciu most kolejowy między Kelso i Longview w stanie Washington, zerwany przez wezbrane wody.

KRONIKA

Czwartek 11 Styczeń

Dziś: Honoraty i Hygina
Jutro: Arkadjusza i Modesta

Wschód słońca — g. 7 m. 40
Zachód „ — g. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10/I — 1934 roku

Ciśnienie 770
Temper. — 1
Temper. najwyższa + 1
Temper. najniższa — 2
Opad —
Wiatr — półn. - zach.
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 11 stycznia według PIM.

W całym kraju naogół chmurno i mglisto. W ciągu dnia miejscami przejaśnienia. Nocą lekki, w górach umiarkowany mróz. We dnie temperatura przeważnie w pobliżu zera. Słabe wiatry północno - wschodnie, potem miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej i Narbutta (S-to Jańska).

OSOBISTA

— **Audjencja u p. wojewody.** W dniu 10 bm. p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt przyjął bawiącego w Wilnie twórcę pomnika Mickiewicza artystę - rzeźbiarza H. Kunę oraz dyr. Korolca i konserwatora dr. Lorentza, z którymi konferował w sprawie mającej się rozpocząć już w roku bieżącym budowy pomnika Wieszcza w Wilnie, według projektu p. Kuny.

ADMINISTRACYJNA

— **Do 15 bm. należy przerejestrować pracowników.** Do dnia 15 bm. musi nastąpić przerejestrowanie wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, a to w związku z reorganizacją, jaka nastąpiła w systemie ubezpieczeniowym.

MIEJSKA

— **Deficytowe przedsiębiorstwa miejskie ulegną likwidacji.** Ostatnio z ramienia zarządu miasta zostały przeprowadzone lustracje przedsiębiorstw miejskich, znajdujących się na terenie Wilna. Lustracja ta przeprowadzona została na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, które powiadomiło zarząd miasta, iż wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, przynoszące deficyty — winne być zlikwidowane w b. r.

Obecnie zarząd miasta bada gospodarkę tych przedsiębiorstw które mają ulec likwidacji.

— **Obniżenie płacy na robotach miejskich.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu zapadła uchwała obniżenia dotychczasowych stawek dla robotników fizycznych, skierowanych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na roboty miejskie. Dotychczas Zarząd miasta płacił mężczyznom 2.50 zł. dziennie, i 1 zł. 75 gr. kobietom.

Na podstawie nowej uchwały mężczyzna będą otrzymywali 2 złote dziennie, a kobiety 1.50 zł.

GOSPODARCZA

— **Wkrótce odejdzie do Ameryki transport beczek wileńskich.** Prace nad zorganizowaniem eksportu beczek wileńskich do Ameryki są prowadzone nadal bardzo intensywnie. Przed kilku dniami wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała list od importerów amerykańskich, w którym donoszą, że w najbliższych już dniach ma przybyć do Wilna, jak również do innych miast polskich, ich przedstawiciel, który delegowany został do dostarczenia transportu beczek.

Jak się dowiadujemy ogółem zostanie w najbliższym czasie wyeksportowanych do Ameryki 20000 beczek, w tem z Wilna około 1500.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Kurs organizacyjny na pilotów szybowcowych.** Kolejowe Koło Szybowcowe organizuje kurs na pilotów szybowcowych dla członków i ich rodzin (od lat 16). Kurs jest bezpłatny i rozpoczyna się dnia 24 bm. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu. Zapisy i informacje w komitecie kol. LOPP. w Dyrekcji Kolejowej.

— **Choinka dla dzieci Strzelców.** Dnia 7 b. m. Zarząd Garnizonu wspólnie z Oddziałem Żeńskim zorganizował choinkę dla dzieci strzelców.

Dziatwa przyjęta podwieczorkiem, obdarzona przez św. Mikołaja słodyczami, ciepłem ubraniem i obuwiem, śpiewała ochoczo kolendy, bawiła się i tańczyła przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej.

Najwięcej trudu położyły w zorganizowaniu imprezy p. p. Mazurowa i Rostowska.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, a dzieci zaśpiewały „sto lat niech żyje nam".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 12 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 141 zebranie Kl. Włóczęgów.

Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest niezbędna.

— **Kursy gazowe Polskiego Czerwonego Krzyża dla lekarzy.** W dniu 25 stycznia r. b. w lokalu PCK ul. Tatarska 5 nastąpi otwarcie IV kursu z ratownictwa i obrony przeciwgazowej. Kurs powyższy został zorganizowany przez Zarząd Wileńskiego Okręgu PCK dla lekarzy. Termin ostateczny zgłoszeń na kurs upływa z dniem 22 stycznia r. b.

— **Chór Akademicki!** Pierwsza próba po ferjach odbędzie się jutro, w piątek dnia 12-go b. m. w Ognisku Akademickiem o g. 20-ej. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ustalenie programu pracy.

— **Posiedzenie Wileńskiej Sekcji Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego** odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 11-ej w lokalu Kliniki Otolaryngologicznej U.S.B. Antokol. Wobec ważności spraw uprasza się o konieczne przybycie.

— **Zebranie w ZPOK.** Dnia 11 (czwartek) o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku Nr. 3-5 m. 3) odbędzie się zebranie Koła Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Polityki Zagranicznej.

ZABAWY

— **Lista Gospodyń i Gospodarzy Czarnej Kawy Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa w dniu 13 stycznia 1934 roku.** Obowiązki pierwszych Gospodyń i Gospodarzy raczyli łaskawie objąć P. P.: Wojew. Wł. Jaszczołtowie, Gen. Skwarczyński, J. M. Rek. W. Staniewiczowie.

Obowiązki Honorowych Gospodyń i Gospodarzy raczyli objąć:
Gen. Stan. Dąb - Biernaccy, Dyr. M. Biernaccy, Płk. Biesiek, Nacz. J. Czystowski, Płk. Dr. E. Dobaczewscy, Płk. W. Filipkowscy, Prof. W. Hillerowie, Dyr. W. Hulewicz, Prof. W. Jakowiccy, Prof. W. Jasińscy, Prof. J. Kempisty, Star. W. Kowalscy, Prof. Limanowski, Inż. J. Łastowski, A. Łęska, Mec. Łuczyński, Prezyd. W. Maleszewscy, Red. K. Okuliczowie, Prof. J. Patkowscy, Płk. T. Pełczyńscy, Prof. J. Prüfferowie, Prez. E. Ratyńscy, Dr. L. Rostkowscy, Prof. L. Sokołowski, Prof. K. Sławiński, Płk. Stachiewiczowie, J. Tyszkiewicz, Płk. Z. Wendowie, Prez. W. Wyszyński.

— **Najweselszą zabawę w Karnawale** będzie bezspornie „Czarna kawa" urządzona przez Legjon Młodych, Związek Pracy dla Państwa. Wstęp tylko za zaproszeniami które można dostać codziennie w Komendzie Legjonu Młodych ul. Królewska 5 — 22 w godzinach od 17 do 19.

Wstęp 3 zł, dla akademików 1 zł. 50 gr.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w dniu 10 stycznia 1934 r.

Masło wyborowe hurt za kg. 2,80 zł. — detal 3,20 zł., masło stołowe hurt za kg. 2,60 zł. — detal 3,00 zł., masło solone hurt za kg. 2,60 zł. — detal 3,00 zł.

Ser nowogródzki hurt za kg. 2,10 zł. detal 2,40 zł., ser lechnicki hurt za kg. 1,90 zł — detal 2,20 zł., ser litewski hurt za kg. 1,70 zł. — detal 2,00 zł.

Jaj za kopę (60 sztuk) Nr. 7.80 zł — za sztukę Nr. 1 14 groszy, jaj za kopę (60 sztuk) Nr. 2 7,20 zł. — za sztukę Nr. 2 13 groszy, jaj za kopę (60 szutk) Nr. 3 6,60 zł. — za sztukę Nr. 3 12 gr.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15,70 — 15,90. Jęczmień na kaszę zbierany 14,40. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35,50 — 36,25, żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50, razowa 18,50.

Ceny orjentacyjne: Żyto II stand. 15 — 15.25. Pszenica zbierana 22 — 22,50 Owies stand. 13,80 — 14.20. Owies zadeszczony 12.60 — 13.00.

Za 1000 kg. f co st. załadow.

Len trzepany Miory 1017,55 — 1071,57
Pozostałe gatunki — bez zmian.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie rewji „To dla Was Wszystko".** Dziś ukaże się po cenach zniżonych barwne widowisko rewjowe „To dla Was Wszystko" zawierające 20 przebojowych numerów. Najnowsze piosenki, pełne humoru skecze, efektowne produkcje taneczne, oraz rewellersy wypełnią to wspaniałe widowisko. Rewja świąteczna wkrótce schodzi z repertuaru.

— **Jutrzejsze przedstawienie propagandowe „Targ na Dziewczęta".** Jutro przedstawienie z cyklu propagandowych. W dniu tym ujrzymy po raz ostatni w sezonie melodyjną operetkę Jacobi „Targ na Dziewczęta".

— **Pod białym koniem".** Rekordowa operetka Benatzkiego „Pod białym koniem" grana będzie raz jeszcze w sobotę najbliższą po cenach zniżonych w obsadzie premjerowej.

— **Występ Hanki Ordonówny.** Kierownictwu teatru muzycznego „Lutnia" udało się pozyskać na jeden występ znakomitą pieśniarkę Hankę Ordonównę, która ukaże się w całkowicie nowym programie w najbliższy wtorek. Olbrzymi program pozwoli naszej świetnej artystce wykazać wszechstronność jej wielkiego talentu. Bilety sprzedaje kasa „Lutni" od 11 rano do 9 wiecz.

— **Zniżki do teatru „Lutnia".** Wydawanie nowych legitymacji zniżkowych, oraz zamiana dotychczasowych uskuteczniać można w administracji teatru „Lutnia" codziennie 10 — 2 po poł. i od 7 — 11 wiecz.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę o godz. 12.30 jeszcze raz piękna świąteczna baśń z muzyką i tańcami p. t. „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja". Po akcie II-gim św. Mikołaj zejdzie na widownię, aby rozdać dzieciom cukierki z Firmy A. Połoński. Ceny zniżone od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, czwartek 11 b. m. o godz. 8-ej w. „Kobieta i Szmaragd" — współczesna komedja angielska, zdobyła odrazu znaczne powodzenie, dzięki subtelnej, sensacyjnej budowie przy dużej dozie humoru, to też widownia nieustannie od napięcia przechodzi w nietrasobliwy humor. Role główne grają: H. Skrzydłowska i W. Ścibor.

W przygotowaniu doskonała komedja współczesna Hasenclever'a „Pan z towarzystwa". Komedja ta jest gryzącą satyrą na dzisiejsze stosunki społeczne.

— **Teatr Objazdowy** — gra świetną komedję A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" dziś, 11.I w Duksztach, jutro, 12.I w Podbrodziu.

— **Teatr-Kino Romaitości.** Dziś, czwartek 11. I (pocz. seansu o godz. 4-ej) sensacyjny film Scherlok Holmes — z Chive Brook w roli tytułowej. Na scenie „Agenci" komedja w 1 akcie.

— **1-szy Poranek Symfoniczny.** W niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się w sali Konserwatorjum (ul. Końska 1) 1-szy Poranek Symfoniczny z cyklu Koncertów Symfonicznych, zorganizowanych przez Wil. orkiestrę Symfoniczną. W poranku niedzielnym bierą udział: Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. M. Kochanowskiego oraz znakomity pianista, Mieczysław Munz, którego występy spotkały się wszędzie z nadzwyczajnem powodzeniem.

W programie utwory Mozarta, Wagnera, Dobrzyńskiego, Litolffa i t. d. Początek o godz. 12 w połud. Ceny miejsc od 50 gr. dla uczcej się młodzieży po 30 gr.

W nagłych wypadkach

W związku z wprowadzeniem opłat w Kasie Chorych zostało obecnie wyjaśnione, że wezwanie lekarza w nagłych wypadkach nie pociąga za sobą żadnych opłat.

NA WILEŃSKIM BRUKU

FUTRO ZA 70 ZŁ.

Jankiel Ronański, mieszkaniec Nowej Wilejki, zameldował policji, iż w listopadzie ub. roku zastawił swoje futro za 70 zł. u mieszkanki Wilna, Marji Bąk (ul. Rydza Śmigłego 36).

Gdy Ronański zgłosił się do Bąkowej po odbiór futra, takowego nie otrzymał, przyczem Bąkowa miała mu oświadczyć, że futro jego sprzedała.

KRADZIEŻE.

Władysław Dutko (Raduńska 58) zameldował policji, iż ubiegłej nocy nieujawnieni narazie sprawcy skradli z jego składzika 10 kur, jednego koguta i 3 indyczki, ogólnej wartości ponad 150 zł.

* * *

Wczoraj w nocy nieujawnieni sprawcy wlamali się do sklepu spożywczego Sz. Goldberga (Raduńska 9) i skradli stamtąd 15 klg. masła oraz 10 główek sera, ogólnej wartości ponad 140 zł. (c)

POTAJEMNY SALON ZAKAZANYCH OPERACYJ.

Wczoraj z polecenia władz śledczych została aresztowana niejaka Julja Swiercińska (Popławska 30), pod zarzutem dokonywania zakazanych operacyj ginekologicznych.

Na parę dni przedtem dostarczono do szpitala Św. Jakóba jedną z klijentek Swiercińskiej, której stan jest bardzo ciężki.

Swiercińską osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo śledczych. (c)

O naszej współczesności literackiej.

(Na środzie).

P. Leon Pomirowski jest szczególnie kulturalnym prelegentem. Posiada w wysokim stopniu kulturę żywego słowa, co rzadko się zdarza nawet pisarzom o tak tęgiem piórze, jak on właśnie.

Odczyt zawierał cały szereg ciekawych analiz, bardzo przekonywujących syntez i definicyj. P. Pomirowski zajął się zapanowaniem dnia powszedniego w literaturze współczesnej. Przenika ją wytężona praca poznawcza na terenie prozy psychologicznej, mająca za przedmiot człowieka powszedniego. Zbliżyła do niego literaturę wojna, odsłaniająca w tym człowieku z szeregu, niewyczerpane i najrozmaitsze możliwości, czy to w dziedzinie zwykłej wytrzymałości, czy też „mówiąc metaforycznie — tyle piekła i nieba", dobra i zła zarazem.

Bardzo charakterystycznym motywem współczesnej literatury jest rewizjonizm. Trzeba zrewidować przeszłość, aby móc zająć postawę wobec teraźniejszości. Trzeba sięgnąć do źródeł tej drugiej, (coś w rodzaju elektrolizy intelektualnej) nabrać rozpędu, aby zaatakować „dziś". Trzeba zwalczyć w sobie instynkt posiadania pewnych zdobyczy, aby nie stać się ich własnością, aby móc je porzucić i pójść dalej.

Od tych ogólnych omówień p. Pomirowski przeszedł do bardziej szczegółowego przeglądu i uzasadnień swoich tez przykładowo na twórczości Kadena, Nałkowskiej i Dąbrowskiej. Zakończył bardzo ciekawą hipotezą, czy owo wnikliwe badanie powszedniego człowieka, nie jest objawem jakiegoś instynktu samozachowawczego, obwarowywaniem się przed czemś nieznanem, przed nieoczekiwanemi możliwościami grożącemi ze strony tego powszedniego człowieka. *s. z. kl.*

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rada gospodarcza Małej Ententy.

PRAGA. (Pat). Rada Gospodarcza Państw Małej Ententy odbyła dziś pod przewodnictwem Benesza drugie posiedzenie plenarne, na którem ukonstytuowano następujące komisje: 1) do spraw żeglugi na Dunaju, 2) do spraw komunikacji pocztowej, 3) komunikacji kolejowej, 4) współpracy banków emisyjnych i 5) polityczno handlowa.

Traktat handlowy francusko-sowiecki.

PARYŻ, (Pat). W traktacie handlowym francusko-sowieckim, który ma być wkrótce zawarty, rząd francuski przyznaje taryfę minimalną wszystkim produktom rosyjskim, które nie mogą konkurować z produktami francuskiemi. W razie gdyby jednak powstało niebezpieczeństwo konkurencji, będzie stosowny system kontyngentów.

Brytyjski komitet rozbrojeniowy.

LONDYN. (Pat). Na środowem popołudniowem posiedzeniu ministerjalny komitet spraw rozbrojenia zapoznał się z wynikami wizyty ministra Simona w Rzymie i z przebiegiem rozmów jego z Mussolinim.— Agencja Reutera dowiaduje się, że **żaden nowy ostateczny plan rozbrojenia nie był przywieziony z Rzymu.**

Wątpliwe jest, czy sir John Simon będzie mógł udać się do Genewy 15 stycznia, zważywszy, że obecność jego w Londynie będzie konieczna ze względu na ważne narady.

Walki na Dalekim Wschodzie.

SZANGHAJ. (Pat). Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu na Fu - Czau. Z niewiadomych dotychczas powodów 19-ta armja ewakuowała wczoraj wieczorem Amoy, które stanęło przed niebezpieczeństwem okupacji przez wojska czerwone. Dziś rano jednak wysadzono na ląd oddział marynarzy, który ma zająć miasto.

WILLIAM J. LOCKE. 38

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Czy czujesz przeciąg? — rozejrzał się naokoło. — Jakim sposobem — na otwartem powietrzu? Ale może chcesz, żebym zamknął drzwi do salonu — (o kilka kroków dalej). — Owszem.

— Proszę cię. Jak ci ludzie paplą — rzekła, poruszona jego troskliwością. — Dziękuję. A teraz opowiedz mi coś o Czechach.

— O Czechosłowacji — poprawił.

— Kiedy ja kocham Czechy, te dawne, tradycyjne Czechy. Niestety! nigdy tam nie byłam, ale mam wrażenie, że to musi być kraj wiecznego śmiechu.

Uśmiechnął się sucho.

— Zazdroszczę ci twego cudownego, wesołego usposobienia. To część twego uroku.

— Czy sądzisz, że ci się to przyda w Czechosłowacji?

— Niewątpliwie — odpowiedział. — Czem jest dyplomata bez zmysłu humoru?

Za chwilę zjawił się znów, najwidoczniej zakłopotany Uglow.

— Proszę pani, sir Wiktor... Pani go zna... Ma pani do powiedzenia coś bardzo ważnego. Coś w związku z Chadford Parkiem, który mi pani któregoś dnia tak pięknie opisała. Ogromnie podniecony. Przyszła mu do głowy jakaś nowa myśl. Pielęgniarka boi się, żeby nie dostał gorączki...

Spencer Babington wstał i, dając Poli znak milczenia, zwrócił się do młodego człowieka z wyszukaną grzecznością:

— Niech pan będzie łaskaw załączyć ode mnie sir Wiktorowi wyrazy uszanowania i zakomunikować mu, że sprawy pani Field są mojemi sprawami. Niech sir Wiktor wyznaczy mi jutro rano najdogodniejszą dla siebie godzinę, to pomówię z nim o Chadford Parku. Przypuszczam, że idzie mu o jakiś interes. Co się tyczy mego wystąpienia w imieniu pani Field, to tłumaczy się ono tem, że pani uczyniła mi zaszczyt zostania moją narzeczoną.

Te ważkie słowa przyprawiły Uglowa o mimowolne drgnienie. Opanowawszy się, skłonił chłodno głowę przed Babingtonem i zwrócił się do Poli:

— Czy mogę panią prosić o minutę rozmowy?

— Słucham pana.

— Ja tu poczekam — rzekł Spencer, wyjmując cygaro.

— Naturalnie — szepnęła Pola.

Bo co innego mógł zrobić? Był mistrzem poprawnych form, arcykapłanem stosowności. Pola dotknęła ramienia Uglowa, mówiąc:

— Proszę pana.

Oddalili się na skraj tarasu.

— Proszę pani, wiem, że nie powinienem myśleć o sobie — zaczął Uglow — ale muszę. Jestem w trudnem położeniu. Sir Wiktor uczynił ze mnie swego powiernika, chociaż, prawdę mówiąc, jest jednakowo otwarty wobec wszystkich. Sir Spencer powierzył mi przed chwilą tajemnicą pani. Proszę, niech pani będzie taka dobra i poradzi mi, jak mam postąpić.

— Słyszał pan, co powiedział sir Spencer.

— Tak. Ale, jak pani sobie wyobraża, co się stanie, jeżeli ja to powiem sir Wiktorowi?

— Proszę pana, to chyba nie moja sprawa. Przemawia pan, jak bohater szekspirowski.

Pola była rozdrażniona, znudzona i zdesperowana. Pozbyła się nie bez przykrości pana i musiała się jeszcze opędzać słudze, niby Oliwja Violi.

— Przeprosiłem panią na samym wstępie — rzekł Uglow.

W tym kącie tarasu było prawie ciemno, ale dostrzegła wyraz jego szczerych, uczciwych, dobrych oczu i zmiękła.

— Niech mi pan powie, co podług pana powinnam zrobić — w granicach możności — a zrobię to dla pana.

Każda kobieta od królowej do garnkotłuka, posiada instynktowną zdolność apelowania do niższych namiętności mężczyzny; zdolność odziedziczoną po dzikich przodkach, którzy posługiwali się siłą i podstępem. Ale żadna kobieta, nawet najkulturalniejsza królowa, nie potrafi dostosować kuszących słów do wyżyny idealizmu współczesnego mężczyzny.

Pola chciała być uprzejma.

Miała przed sobą interesującego, wrażliwego dżentelmana, nie wiedzącego, jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji. Chciała mu przyjść z pomocą i nie spostrzegła się, że dla już zakochanego młodzieńca słodkie słówka „dla pana" były za silne.

Ale współczesna kobieta, gardząca rezerwą siostrzyc z epoki wiktorjańskiej, nie liczy się ze swoją piekielną potęgą, bo nauczyła się traktować mężczyzn po koleżeńsku.

Gwendolina, sucha stara panna, mogła powiedzieć więcej o słodkich tonach w głosie Poli, niż sama właścicielka tegoż głosu, niebezpieczna, a nieświadoma niebezpieczeństwa swego magnetycznego uroku.

Gwendolina pamiętała, jak raz, na komorze celnej, okropny stary wąsaty urzędnik rzekł, pokazując stos bagaży Poli:

— Proszę mi pootwierać te kufry!

Naco jej pani odpowiedziała swoim najsłodszym głosikiem:

— **Mais, monsieur, nous sommes si fatiguées.**

Stary idjota stopniał — (Boże! gdyby wiedział, jaka pogarda wybuchła na ten widok w duszy pokojówki!) — mruknął tylko:

— **Eh bien — eh... bonsoir, madame!**

I, krzywiąc się zalotnie, poznaczył pośpiesznie kredą zamknięte kufry i walizy.

Pola, królewsko nieświadoma swej kobiecości, rzekła:

— Sympatyczne człowieczysko.

A Gwendolina odpowiedziała, przykładając palec do nosa:

— Tak proszę pani. Trzeba tylko umieć zażyć tych cudzoziemców.

Ale o mało nie pękła od wewnętrznego śmiechu. Później dowiedziała się, że wprost szmugiel i opieszałość urzędów celnych spowodowały ostre represje ze strony władz w stosunku do biednych urzędników celnych. Sama nigdy nie naraziła takiego nieboraka na ryzyko kary, ale ona była wogóle niezależna od mężczyzn, podczas gdy pani, uważając ich za grzecznych... Święta niewinności!

— Dla pana — powiedziała Pola w świętej naiwności serca.

W duszy młodzieńca nie rozegrała się żadna walka, tylko załopotało w niej delikatne zdumienie, niby cichy szelest motylich skrzydeł.

Wyrobienie towarzyskie sprawiło, że podziękował jej zupełnie swobodnie.

— Ale — dodał — trudność pozostaje nierozwiązana. Jeżeli mu to powiem, wyskoczy z łóżka i — i nie wiem, co się wtedy porobi z jego żebrami.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.